

Ranny słoń poprosił ludzi o pomoc

28 lutego 2017

Im więcej dowiadujemy się o zwierzętach, tym bardziej przekonujemy się, że nie jesteśmy tacy wyjątkowi. Część osób wciąż jednak wątpi w rozwiniętą inteligencję zwierząt twierdząc, że kieruje nimi czysty instynkt. Jednak historia słonia Bena, którą dzieli się organizacja VetPaw oraz Bumi Hills Foundation, pokazuje, że instynkt nie ma bezwzględnej przewagi nad inteligencją.

Ben to samiec słonia, liczący sobie już 30 lat. Niedawno niespodziewanie zjawił się w Bumi Hills Safar Lodge w Kariba z Zimbabwe prosząc o pomoc. Menedżer tego zespołu wypoczynkowego dla turystów, Nick Milne, szybko zauważył, że coś się stało. Ben mocno utykał i wydawało się, że jest ranny. Niestety miejscowy weterynarz wyjechał na weekend. O pomoc poproszono więc weterynarza z odległej o 320 kilometrów stolicy.

Ben cierpliwie czekał przez 6 godzin nie oddalając się od ośrodka dalej niż na kilka metrów. Gdy weterynarz w końcu przyjechał, słoniowi podano środki usypiające i można było ocenić stan zwierzęcia. Okazało się, że ma on w ramieniu dużą ropiejącą ranę od postrzału. W jednym uchu zauważono też dwie dziury, stare rany zadane przez kłusowników. Weterynarz oczyścił ranę Bena i podał mu leki. Zwierzęciu założono też nadajnik, by monitorować jego ruchy.

„Logicznie rzecz biorąc, zwierzę, które odniosło ranę znacznie upośledzającą poruszanie się, powinno pozostać jak najniżej nad poziomem morza w pobliżu źródła wody i nie wspinać się” – mówi Nick Milne. Tymczasem Ben odszedł od źródła wody i szedł przez wzgórza, domyślając się, że są ludzie, którzy mogą mu pomóc.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: News.com.au

Źródło: KopalniaWiedzy.pl